Rok I. Nr. 74. Częstochowa, piątek 28 października 1932 r. Cena numeru 10 gr.

ILUSTROWANY KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny **Jan Barylski.**

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

Marsz głodnych na Londyn

Manifestacja bezrobotnych pod osłoną 5 tysięcy policjantów.

LONDYN, 27. 10. — Marsz głodowy bezrobotnych na Londyn został dziś zakończony. Przeszło 3.000 bezrobotnych z całego kraju przywędrowało wczoraj do Londynu, gdzie zostali rozmieszczeni w rozmaitych gmachach użyteczności publicznej na peryferjach miasta.

Bezrobotni szkoccy byli w drodze prawie cztery tygodnie i przeszli 400 mil angielskich piechotą.

Dzisiaj w południe z rozmaitych krańców miasta rozpoczął się koncentracyjny pochód przybyłych wraz z bezrobotnymi Londynu.

Punktem koncentracyjnym był Hydepark, gdzie odbyły się demonstracje i wygłoszone zostały przemówienia.

W dniu dzisiejszym służbę pełniło 5.000 policjantów.

Bezrobotni starają się o to, aby ich delegacja, złożona z trzech mężczyzn i trzech kobiet, dopuszczona była do izby gmin i wysłuchana przez posłów.

Dotychczas spokój nie został nigdzie zakłócony.

ROSTING U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA, 27. 10. (wł.) W dniu dzisiejszym wiceminister spraw zagranicznych Beck podejmował o godz. 2-ej popołudniu śniadaniem bawiącego w Warszawie wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku p. Rostinga.

Popołudniu p. Rosting przyjęty został przez marszałka Piłsudskiego w Belwederze.

Wieczorem wysoki komisarz opuścił Warszawę, udając się do Gdańska.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW.

WILNO, 27. 10. W więzieniu litewskiem w Olice rozpoczęli przedwczoraj wszyscy więźniowie głodówkę na znak protestu przeciwko złemu obchodzeniu się z nimi ze strony strażników i zarządu więziennego.

Więźniowie już trzeci dzień odmawiają przyjęcia posiłku, domagając się przybycia prokuratora, któremu chcą złożyć zażalenie przeciw władzom więziennym.

Zamach na tron Karola rumuńskiego.

LONDYN, 27. 10. — Dzienniki angielskie podają dziś sensacyjne wiadomości z Bukaresztu o udaremnionym jakoby zamachu na tron rumuński, który planował zacięty wróg króla Karola, książe Stirbey.

Do konspiracji tej miała się dać wciągnąć nieświadomie także eks-małżonka króla, księżna Helena.

Cała ta konspiracja zdemaskowana została przez premjera Maniu.

BUKARESZT, 27. 10. — Premjer Maniu pośredniczy w rokowaniach pomiędzy rozwiedzionymi małżonkami.— Chodzi o ustalenie warunków życia na przyszłość.

Księżna. Helena domaga się prawa przebywania w Rumunji i widywania swego syna Michała trzy razy w tygodniu.

Krążą tu pogłoski, że w najbliższych dniach przybędzie do Rumunji król Jugosławji, Aleksander, aby wpłynąć na uporządkowanie spraw rodziny królewskiej.

Demonstracje studentów w Warszawie

ZAJŚCIE ZLIKWIDOWAŁA POLICJA.

WARSZAWA, 27. 10. (wł.) Dziś na uniwersytecie miały miejsce zajścia, podczas wiecu w sprawie podwyższenia opłat akademickich i ograniczenia autonomji, które zakończyły się poturbowaniem kilku studentów.

Po godz. 1 popołudniu na dziedzińcu uniwersytetu zebrało się około 1000 studentów. Dokoła uniwersytetu rozstawione były posterunki policyjne, mające na celu niedopuszczenie do demonstracyj studentów na ulicach miasta.

Podczas pierwszego przemówienia, między studentami wybuchła bójka na laski.

Policja nie interwenjowała w bójce na terenie uniwersytetu. Dopiero, gdy studenci rozpoczęli demonstracje przed gmachem uniwersytetu, skonsygnowany oddział policji rozproszył demonstrantów, przyczem kilku studentów zostało poturbowanych.

Sytuacja finansowa Polski

CO PISZĄ O NAS SĄSIEDZI?

MORAWSKA OSTRAWA, 27. 10. (PAT.) „Morgenzeitung und Handelsblatt", jedno z najpoważniejszych pism na tutejszym terenie przyniosło artykuł p. t. „Sytuacja finansowa Polski", w którym podnosi dalekoidącą odporność życia gospodarczego i finansowego Polski, w czasie obecnego kryzysu. Pismo podkreśla, że Polska wywiązuje się ze swoich zobowiązań kredytowych wzorowo. Zaciągnięte zaś w ostatnim czasie pożyczki wykorzystuje celowo z wielką korzyścią dla finansów polskich i polskiego życia gospodarczego. Wielkie zasługi nad dzisiejszym zadowalającym stanem finansowym Polski posiada bank polski i roztropna polityka rządu polskiego. Dziennik kończy stwierdzeniem, że Polska udowodniła, że umie nawet w tak krytycznym czasie, jak obecny utrzymać równowagę swoich finansów i swego handlu.

Hoover wygwizdany.

AUTO PREZYDENTA POD KAMIENIAMI.

NOWY JORK, 27. 10. Prezydent Hoover przyjechał do Detroit, siedziby fabryk Forda, celem wygłoszenia wielkiej mowy wyborczej.

W chwili przejazdu Hoovera przez ulice miasta, bezrobotni zgotowali wielką demonstrację, połączoną z gwizdami i rzucaniem kamieni w kierunku auta prezydenta. Wobec groźnej postawy tłumu w dzielnicy robotniczej auto prezydenta musiało objechać bocznemi uliczkami, aby się dostać do sali wiecowej. Demonstracje przypisują wpływom komunistów, którzy znajdują podatny grunt w bezroboczych masach robotników zredukowanych w zakładach Forda.

Na wiecu, który się odbył pod silną ochroną policji było obecnych 10.000 zwolenników partji liberalnej. W prezydjum zasiadł Ford, który osobiście popiera kandydaturę Hoovera.

Herriot odwraca uwagę

NIE CZAS MÓWIĆ O POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

PARYŻ, 27. 10. Posiedzenie parlamentu zakończyło się zupełną zmianą porządku debat na wniosek Herriota. Na pierwszy ogień obecnej sesji parlamentarnej miała iść sprawa polityki zagranicznej. Obecny moment nie nadaje się, według Herriota, do rozpatrywania drażliwych interpelacyj.

Na początek więc debat poszły sprawy rolne. Kryzys rolniczy we Francji przybiera rozmiary niepokojące. Spadek cen pszenicy jest katastrofalny. W związku z nim organizacje rolnicze propagują wstrzymanie się od sprzedaży zboża, do czasu podniesienia się cen. Stanowisko rządu jest niezwykle trudne w tej sytuacji, bowiem należy pogodzić interesy ludności z interesami drobnych rolników.

Jest możliwe, że na dzisiejszem posiedzeniu Herriot poda jedynie w odpowiedzi na interpelację nacjonalistycznego posła Franklin Bouillona, krótki zarys francuskiego paktu bezpieczeństwa i rozbrojenia, nie wdając się w żadną dyskusję.

W związku z wyjazdem Herriota do Hiszpanji parlament przerwie posiedzenia. Jednocześnie od 3 do 6 listopada w Tuluzie będzie obradował wielki kongres partji radykalnych socjalistów, którzy stanowią podporę obecnego rządu. Na kongresie tym Herriot wypowie programową mowę i zapadną zasadnicze decyzje dotyczące polityki wewnętrznej.

NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE.

WARSZAWA, 27. 10. (wł.) W dniu dzisiejszym ukazała się nowa lista nominacyj w sądownictwie.

Prezesem sądu okręgowego w Radomiu mianowany został sędzia Adam Bobkowski z Pińska. Poza tem lista obejmuje kilkadziesiąt innych nominacyj sędziów i prokuratorów.

ULGI PODATKOWE DLA ROLNICTWA.

WARSZAWA, 27. 10. (wł.) W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministra skarbu dotyczące ulg podatkowych dla rolnictwa.

WYCOFANIE 2 I 5 ZŁOTÓWEK.

WARSZAWA, 27. 10. (wł.) Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o wycofaniu z obiegu srebrnych 2 i 5 złotówek.

RZADKI DZIŚ WYPADEK.

GDYNIA, 27. 10. (wł.) Urzędnicy magistratu m. Gdyni otrzymali podwyżkę pensyj o 20 proc. Jak na dzisiejsze czasy rzadki to wypadek.

100 PROCESÓW.

WARSZAWA, 27. 10. (wł.) Ministerjum poczt i telegrafów wytoczyło około 100 procesów różnym instytucjom i osobom, które trudnią się przewożeniem listów, narażając na straty pocztę.

TRUCICIELE DZIEWCZĄT.

Hindusi rozpoczynają walkę.

LONDYN, 27. 10. — Propagowana przez Gandhiego bierna walka o wolność Indyj zaczyna się przeradzać ostatnio w akcję sabotażową i zamachy. W ostatnich czasach zanotowano szereg zamachów bombowych.

W Kalkucie leży w szpitalu 10 dziewcząt angielskich z objawami tajemniczej choroby. Szczegółowe dochodzenia wykazały, że dziewczęta podczas przechadzek zostały ukłute zatrutemi igłami przez hindusów.

Mimo energicznej akcji władzom angielskim nie udało się wykryć trucicieli.

AEROPLANOWY POŚCIG.

BUENOS AIRES, 27. 10. — Policja, wspomagana przez bataljon piechoty i trzy aeroplany, rozpoczęła pościg za bandytami ,którzy porwali niedawno jednego z wielkich właścicieli ziemskich oraz syna ministra finansów.

KREWKA PRZEMYTNICZKA POGRYZŁA WYWIADOWCĘ.

KATOWICE, 27. 10. (PAT.) W dniu dzisiejszym wywiadowca straży granicznej z Katowic przytrzymał zawodową przemytniczkę Paulinę Cebulkową, zamieszkałą w Król. Hucie z przemytem maggi i rodzynków. Podczas przeprowadzonej w jej mieszkaniu rewizji Cebulkowa rzuciła się na wywiadowcę i chcąc mu wydrzeć z rąk skonfiskowaną 5-litrową butelkę maggi, ugryzła go silnie w palec i podrapała mu rękę. W trakcie szamotania się butla spadła na ziemię, oblewając wywiadowcę. Cebulkową aresztowano. Pociągnięta ona zostanie do odpowiedzialności za przemyt i opór władzy.

Z pism i depesz

SPÓR O BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI.

„Echo de Paris" stwierdza, iż Herriot interwenjował w sporze, jaki powstał między gen. Weygandem a Paul Boncourem w sprawie francuskiego planu bezpicezeństwa. Herriot miał nakłonić ministra wojny Paul Boncoura do wyrzeczenia się myśli zredukowania czasu służby wojskowej we Francji. „Quotidien donosi iż dalsze projekty Paul Boncoura przewidują zredukowanie liczby dywizyj w armji francuskiej z 20 na 12. Zmniejszenie dywizyj ma być wyróżnione przez nową organizację gwardji cywilnej. Pozatem plan przewiduje rozbudowę przysposobienia wojskowego młodzieży.

„Echo de Paris" pisze, że armja francuska w chwili obecnej jest mniejsza od armji niemieckiej, nie możemy — zaznacza dziennik — dopuścić do redukcji zbrojeń wobec ponownego zbrojenia się Niemiec.

AWANTURY ANTYSEMICKIE W WIEDNIU.

Wczoraj popołudniu udała się do rektora uniwersytetu delegacja studentów żydowskich, w celu złożenia mu swych postulatów oraz zgłoszenia zażaleń. Rektor przyrzekł, iż postara się o utrzymanie spokoju ua uniwersytecie .

Na wiadomość o przybyciu do uniwersytetu delegatów żydowskich, zebrało się przed kancelarją rektoratu około 300 studentów narodowo - socjalistycznych. Studenci żydzi musieli czekać w kancelarji przez 5 godzin zanim zdołano ich wyprowadzić bocznemi drzwiami.

Nacjonaliści pobili 2 studentów żydowskich.

ZUPEŁNE FIASCO WARCHOLSKIEJ AGITACJI.

W zachodniej części województwa lwowskiego działacze str. ludowego rozwinęli żywą agitację za powstrzymaniem dostawy artykułów spożywczych do miast. Agitacja nie odniosła jednak skutku.

Targi i jarmarki w poszczególnych miejscowościach zostały przez chłopów obesłane normalnie.

Władze aresztowały kilku agitatorów w Rzeszowie, Brzozowie i Przemyślu.

Starosta jarosławski wydał zakaz odbycia wiecu w gminie Próchnik. Mimo zakazu zebrało się około 1.000 ludzi, do których miał przemówić b. poseł Gruszka oraz działacze str. ludowego **Opolski i Matejczyk. Przybyło kilku policjantów, którzy wezwali tłum do rozejścia się. Chłopi poczęli zajmować wrogie stanowisko. W pewnej chwili ktoś uderzył komendanta oddziału. Policja pałkami gumowemi rozpędziła** chłopów. Aresztowano kilkanaście osób.

WIELKIE NADUŻYCIA W SPÓŁDZIELNI INWALIDZKIEJ.

Z Warszawy donoszą: W spółdzielni inwalidzkiej „Jedność Inwalidzka" na Żoliborzu natrafiono na ślad wielkich nadużyć, których od dłuższego czasu dopuszczał się skarbnik, kasjer i magazynier spółdzielni. Pobieżna rewizja ksiąg ustaliła w kasach spółdzielni brak około 60 tys. złotych. Suma ta prawdopodobnie wzrośnie. Członkami spółdzielni byli inwalidzi, właściciele budek ulicznych, którzy zostali przez nadużycia poszkodowani.

Prokurator pociągnął winnych nadużyć do odpowiedzialności. W stan oskarżenia pozostawiony został również prezes spółdzielni. Zieliński pod zarzutem bezczynności i niedozoru

„KAUCJA" P. KWINTY

Z Warszawy donoszą: Jak wiadomo, bohater głośnej afery oszukańczej Stanisław Kwinto został zwolniony z więzienia za kaucją w wysokości 150 tys. złotych.

Obecnie okazuje się, że kaucja ta została zabezpieczona na hipotece niewielkiej posiadłości wiejskiej p. Feliksa Połkowskiego „Zosin" pod Miłosną, przedstawiającej wartość 60 tys. zł., a już poprzednio obciążonej hipotecznie sumą 40 tys. zł.

Sprawą tą zainteresowały się władze sądowe.

POLSKI WĘGIEL ZAMIAST ANGIELSKIEGO.

Polityka gospodarcza, polegająca na forsowaniu za wszelką cenę eksportu kosztem polskiego konsumenta doprowadza nieraz do zdumiewających wyników.

Jak donoszą z Gdyni, okazuje się, że pogłoski o sprzedawanym na Pomorzu węglu angielskim są w znacznej mierze nieprawdziwe. Węgiel wprawdzie sprzedaje się i to bardzo tanio, ale jest to węgiel... polski, który zaraz po naładowaniu na statki w Gdyni wraca z powrotem na polskie Pomorze, a ponieważ wywożony jest za bezcen, więc oczywista, że i sprzedawać można go bardzo tanio.

Święto niepodległości Czechosłowacji

Czem dla Polski jest dzień 11 listopada, tem dla Czechosłowacji jest dzień 28 października. Data ta jest symbolem zmartwychwstania niepodległego państwa czechosłowackiego.

Formalnym początkiem odzyskania przez naród czeski i słowacki utraconej niegdyś wolności i niepodległości politycznej było proklamowanie niepodległej republiki czesko-słowackiej. Akt ten odbył się — po podpisaniu poprzedniem „unji" obu narodów — nie w samych Czechach, lecz na klasycznej ziemi wolności, w mieście Filadelfji, w Stanach Zjednoczonych dnia 26 października 1918 roku.

Po podpisaniu odpowiedniego aktu prof. Masaryk ogłosił wówczas niepodległość nowego państwa podczas wielkiego publicznego zgromadzenia, na którem m. in. obecny był jako delegat Polski, Ignacy Paderewski, na tej samej ziemi szermierz wolności swego kraju. Na drugi dzień, t. j. 27 października upadająca Austrja uznała żądania niepodległościowe narodu czeskiego i słowackiego, a dnia 28 października 1918 r. komitet narodowy w Pradze opublikował orędzie, proklamując utworzenie Republiki Czechosłowackiej.

Powstanie tej republiki nie byłoby możliwe, gdyby na terenie polityki międzynarodowej, oraz na terenie samych Czech nie była prowadzona całe lata odpowiednia praca przygotowawcza, która w czasie wielkiej wojny przybrała formy zdecydowane i energiczne. Poczucie i pragnienie wolności w miarę przedłużania się niewoli, stawało się bowiem wśród ludu czeskiego coraz silniejsze.

W czasie wojny czesi stali sercem po stronie koalicji, przeciwko wojskom austrjackim utworzyli t. zw. legjony czeskie i kiedy przyszła pora, pierwsi zrzucili znienawidzone jarzmo Austrji. Powiększyli oni w ten sposób liczbę niepodległych państw słowiańskich, które powstały lub wzmogły się na gruzach monarchji austrjacko-węgierskiej. Zmartwychwstająca w tym czasie Polska powitała z radością odzyskanie wolności przez naród bratni i chociaż później nie z naszej winy powstały rozdźwięki, to jednak w dzisiejszej dobie kwitną jak najlepsze stosunki przyjaźni między Polską i Czechosłowacją.

Na emigracji rosyjskiej

każdy fach ma... zastosowanie.

Zaczęło się to w Sztokholmie. Pewien przejezdny niemiec, nazwiskiem **Pahl zwrócił na siebie uwagę** policji szwedzkiej, usiłując puścić w kurs fałszywe banknoty 50-dolarowe.

Pahla aresztowano. Znaleziono przy nim większą ilość tych, **właśnie**, banknotów, oraz banknotów stofuntowych.

Pahl nie chciał wyjaśnić skąd je posiada, ale znaleziona przy nim korespondencja ujawniła jednego z jego wspólników, węgra, nazwiskiem Kertesz.

Bez trudu przychwycono Kertesza w Berlinie, **a papiery znaleziono** przy nim, odsłoniły z kolei nowe ślady.

Po śladach tych natrafiono na osobę mieszkającego w Niemczech emigranta rosyjskiego inżyniera Bazylego Mamonowa.

Ów Mamonow był już w r. 1922 schwytany na fałszerstwie banknotów, i skazany na karę więzienia.

Wtedy to, wraz z nim oskarżonym o fałszowanie banknotów funtowych i dolarowych był Iwan Miasojedow, malarz z carskiej Rosji.

Obaj rosjanie odsiedzieli swą karę poto, by po wypuszczeniu na wolność zacząć nanowo od początku.

Tym razem, pomocnikiem ich był trzeci rosjanin Nielidow.

Po dłuższej obserwacji, aresztowano ponownie Miasojedowa.

W jego pracowni malarskiej znaleziono cały szereg szkiców, będących projektami rysunku banknotów.

Miasojedow jest niezwykłą postacią. Za czasów carskich był on dość modnym malarzem — portrecistą i zarobił miljony rubli.

Mimo to, że był zamożny, prowadził życie cygańskie. Ożeniony z artystką cyrkową, wędrował wraz z nią po świecie, a nawet, popisywał się jako bokser.

Jego olbrzymia atletyczna postać i długa rozwiana broda znane były wszędzie.

Po rewolucji, uciekł do Berlina.

Tutaj zajął się procederem fałszowania banknotów.

Dziś rozpoczyna się właśnie przed sądem berlińskim proces fałszerzy pieniędzy.

Wśród oskarżonych znajdują się Pahl, Kertesz, Mamonow, Miasojedow, Nielidow, Uralski — Udinzew i wielu innych.

Stary lichwiarz zniknął bez śladu.

Na terenie stolicy rozegrał się tajemniczy dramat. Znany w pewnych kołach ludności p. Wacław Bahr, zamieszkały przy ul. Mokotowskiej 59, wyszedł w ubiegłą środę z domu i

więcej nie powrócił.

Bahr, który liczy sobie już 68 lat znany jest jako lichwiarz i organizator tajnych domów gry

Pożyczał on różne sumy pod zastawy, których nagromadził

olbrzymią ilość,

a pozatem co wieczór zasiadał przy ruletce i jako właściciel spelunki ściągał procenty od wygranych, wynoszące nierzadko

po 10 tys. jednorazowo.

W ubiegłą środę widziano Bahra wychodzącego z domu z walizką w ręku. Czekał on przez chwilę w bramie, a gdy zajechała taksówka, w której siedział już

jakiś pasażer,

Bahr wsiadł do niej i odjechał. Od tej pory nie widziano go już więcej.

Władze bezpieczeństwa prowadzące dochodzenie w tej zagadkowej sprawie natrafiają na szereg trudnych do rozwiązania niejasności. Istnieje przypuszczenie, że wsiadając do taksówki Bahr

udawał się na grę w ruletkę,

a w walizce wiózł pieniądze. Ponieważ był on ostrożny, musiał więc znać człowieka, który znajdował się w taksówce. Okoliczność, że nie wrócił w ciągu tygodnia, nasuwa przypuszczenie, że padł on ofiarą

morderstwa rabunkowego.

Nie jest również wykluczone, że lichwiarz mógł być zgładzony przez człowieka, który był mu winien jakąś większą sumę pieniędzy, a którego weksle miał u siebie stary lichwiarz.

Karczma zbójów leśnych

w Michaliszkach.

Straszliwa tajemnica ujawnionych szkieletów ludzkich. Dotychczas ujawniono 50 szkieletów. Z Wilna wyjechała specjalna komisja.

„Kurjer Wileński" doniósł. że podczas robót ziemnych w Michaliszkach w odległości 100 metrów od miasteczka ujawnione zostały szkielety pochodzenia ludzkiego. Jak się obecnie dowiadujemy, dotychczas ujawniono około 50 szkieletów. Wszystkie zabezpieczono do decyzji władz sądowo-śledczych.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne nasunęło straszliwe przypuszczenie co do pochodzenia tych szkieletów.

Przed 50-ciu mniej więcej laty na tem miejscu, gdzie obecnie odkopano kości, stała duża karczma, ciesząca się w owe czasy kiepską opinją. Zatrzymywali się w niej jedynie ludzie podróżujący z dalszych okolic, nie wiedzący o smutnej reputacji tej podejrzanej karczmy. Opinję taką wyrobiło jej to, że podróżni, zatrzymujący się w niej celem przenocowania, często nie wracali już do domów, ginąc w zagadkowy sposób. Policja rosyjska prowadziła dochodzenia, badała, lecz na ślad zaginionych nie zdołano natrafić. Mimo to było ogólne przekonanie, że zaginieni padli ofiarą mordów rabunkowych i właśnie w tej karczmie. Przemawiał za tem i ten jeszcze fakt, że ginęli jedynie ludzie zamożni.

Po arsztowaniu karczmarza i zamknięciu tej podejrzanej spelunki, budynki, w których mieściła się karczma zostały spalone, a miejsce to wkrótce zmieniło się na pustkowie.

Dopiero obecnie po upływie 50 lat na jej miejscu ujawniono kości ludzkie. Nic dziwnego, że nasuwa to przypuszczenie, że są to szczątki owych gości, którzy w tak tajemniczy sposób ginęli.

Sensacyjną tą sprawą zainteresowała się wojewódzka policja śledcza. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym wyjechała do Michaliszek specjalna komisja, celem zbadania wieku ujawnionych kości ludzkich. Pozatem na miejsce wydelegowano dwóch zdolnych wywiadowców, którzy otrzymali polecenie przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia i ustalenia czy ujawniono szkielety rzeczywiście należą do ofiar bandy zbójeckiej, grasującej niegdyś w karczmie Michaliskiej.

—— oOo ——

Aresztowanie

domniemanych handlarzy żywym towarem.

Przed kilku dniami wileńska policja **śledcza otrzymała wiadomość, iż na dworcu kolejowym** w Lidzie zatrzymano dwóch osobników, którzy przybyli do Lidy pociągiem wileńskim „na gapę" w towarzystwie niewiasty, która podała się za kelnerkę z restauracji Urwanowa w Wilnie, Julję Zabrewiczównę. Towarzyszami jej okazali się stali mieszkańcy Radomia Noach Rozencwajg oraz Jankiel Goldberg. Podczas badania Zabrewiczówna zeznała co następuje:

Z towarzyszami podróży na gapę zapoznała się niedawno w restauracji dokąd obaj przychodzili na obiad Podawali się za artystów teatru żydowskiego i oświadczyli pewnego dnia, że wyjeżdżają na „gościnne występy" do Lidy. Ponieważ potrzebują kasjerki, zaproponowali jej, by towarzyszyła im do Lidy, na co chętnie zgodziła się.

Gdy o umówionej godzinie spotkali się na dworcu w Wilnie okazało się, że obaj „aktorzy" nie mają przy duszy złamanego szeląga. Z pomocą przyszła łatwowierna Zabrewiczowa która pożyczyła 1 zł. 50 gr. t. zn. tyle ile kosztują trzy bilety do Porubanku. Spryciarze nie przejęli się jednak tem i postanowili kontynuować podróż do Lidy na gapę.

Przedsięwzięcie jednak nie udało się, bowiem tuż przed Lidą nielegalnych pasażerów zatrzymano i zaprowadzono na posterunek policji. Okazało się, że obaj nie są wcale aktorami, a okoliczność, że usiłowali sprowadzić do Lidy drogą podstępu młodą dziewczynę nasunęła podejrzenie, że są poprostu handlarzami żywym towarem.

Obu podejrzanych dostarczono pod eskortą policyjną do Wilna. Przeprowadzone dochodzenie policyjne nie potwierdziło jednak powziętego wpierw przypuszczenia, co do ich zawodu, natomiast powstało inne, a mianowicie, że są stręczycielami do nierządu. Jeden z zatrzymanych jest z zawodu muzykiem, drugi zaś należał do personelu technicznego teatru żydowskiego w Radomiu.

Co obaj robili w Wilnie i dla jakich celów przybyli tutaj nie zostało narazie wyjaśnione.

MILJARDY NA ZBROJENIE.

O wymowie niemieckiego budżetu wojskowego.

Uporawszy się ze sprawą odszkodowań, przystąpiły Niemcy do dalszego punktu swego programu, zmierzającego konsekwentnie do obalenia następstw „dyktatu“ wersalskiego — a mianowicie do kwesji t. zw. równouprawnienia — czyli swobody zbrojenia się.

Po normalnem w takich razach w metodzie niemieckiej „wstrzelaniu się“ w teren przez zapowiedzi Schleichera i Papena w wywiadach i mowach radjowych, nastąpiły mowy Neuratha, arogancje w Genewie, a równocześnie jawne już zarządzenia wewnętrzne.

Niezależnie od tego, jaki będzie dalszy bieg tej sprawy na forum międzynarodowem, wskazanem jest zapoznanie się opinji polskiej ze stanem dzisiejszym pogotowia zbrojnego Niemiec oraz z tym potencjałem. wojennym, jaki już dzisiaj w rzekomo rozbrojonych i biednych Niemczech istnieje. Nie rozporządzamy materjałem z głośnego już francuskiego „dossier“ na ten temat, ani danemi, niewątpliwie dalej jeszcze idącemi, angielskiej Inteligence Service — ale wystarczy nam spojrzeć tylko i zwrócić naszą uwagę na jawne cyfry i pozycje wydatków wojskowych Niemiec w budżecie Reszy na rok 1932, ogłoszonym w niemieckim dzienniku ustaw — cz. II Nr. 17 z dnia 1.7. r. b., aby zdać sobie sprawę, jak już dzisiaj wygląda uzbrojenie „rozbrojonych“ Niemiec i jak wiele się na nie łoży. A nie zapomnijmy równocześnie porównać z cyframi niemieckiemi odpowiednich pozycyj wydatków wojskowych „zmilitaryzowanej“ i „uzbrojonej po zęby“— jak twierdzą Niemcy — Polski w jej budżecie na rok 1932-33, ogłoszonym w „Dzienniku Ustaw R. P.“ Nr. 23 z 25. 5. br.!

Wspomniany budżet niemiecki przewiduje w wydatkach stałych i jednorazowych w r. 1932 na reichswehrę i marynarkę sumę: 674 miljonów 470 tysięcy marek niemieckich, tj. w złotych 1 miljard 429 miljonów 877 tysięcy 354. Budżet polski natomiast w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych na tenże okres przewiduje 832 miljony 650 tysięcy złotych, a więc sumę o równe prawie 600 miljonów złotych mniejszą!

Mała rzekomo, licząca 100.000 żołnierzy reichswehra pożera sumę równą mniej więcej trzem czwartym całego rocznego budżetu państwa polskiego, wynoszącego, jak wiadomo około 2 miljardy złotych. Większa od niej armja polska kosztuje o 600 miljonów złotych mniej. Wydatki osobowe na reichswehrę kosztują prawie dwa razy więcej, umundurowanie przeszło cztery razy więcej, a pomieszczenie prawie sześć razy więcej, niż w wojsku polskiem.

Co to znaczy?

Nic innego, jak to, że za każdą jawną budżetu niemieckiego kryje się druga lub więcej tajnych pozycyj, że za każdym wykazanym w budżecie jawnym kandydatem do uposażenia, umundurowania, czy pomieszczenia stoi drugi i trzeci i dalszy jeszcze kandydat ukryty!

Nie koniec na tem! Do wydatków na cele wojskowe, wykazanych w budżecie niemieckim, dodać jeszcze należy kredyty t. zw. reportowane t. j. gromadzone i przenoszone bez żadnej kontroli z lat poprzednich, dalej kredyty, płynące z virement, t. j. przeniesienia ich z innych pozycyj budżetu, dalej kredyty z funduszów tajnych i dyspozycyjnych, wreszcie udział skarbu państwa, subwencje i gwarancje dla różnych gałęzi przemysłu wojennego, fabryk i wytwórni, technicznych, chemicznych, instytutów badawczych i t. p., a w końcu — last not least — pomoc dla związków i organizacyj społeczno - wojskowych i pseudo - gimnastycznych. Działający w tych ostatnich rozliczni b. wojskowi, zwłaszcza emerytowani oficerowie — do generałów włącznie — stanowią oddzielną pozycję wydatków, kryjącą się w dziale budżetu p. t. „zaopatrzenie i emerytury“, wynoszącym ogromną sumę 1 miljarda 300 miljonów marek, a więc więcej, niż cały roczny budżet państwa polskiego.

A nie liczyliśmy dotąd jeszcze wydatków na policję (170 tysięcy ludzi) — stanowiącą drugą armję i kosztującą ogólnie biorąc cztery razy tyle, co przed wojną, bo zgórą 800 miljonów marek, — ani wydatków na lotnictwo „cywilne“ w budżecie ministerjum komunikacji (41 i pół miljona marek), ani wydatków na straż celną, leśną, wodną, czy graniczną w innych działach budżetowych!

Tak w świetle liczb wygląda „rozbrojenie“ Niemiec. Tak przedstawia się ich rozbrojenie „moralne“.

T. B.

OPOWIEŚCI MUSSOLINIEGO.



W związku z obchodem dziesięciolecia faszyzmu Mussolini wygłosił w Turynie mowę, w której między innemi opowiadał, że żądanie równouprawnienia przez Niemcy jest całkowicie usprawiedliwione. Słuchacze musieli mu wierzyć, bo niechby kto zwątpił w to, co mówi Mussolini!..

Stulecie papierosa.

W roku bieżącym przypada setna rocznica „wynalezienia“ papierosa. W r. 1832, podczas wojny domowej w Egipcie, pewien żołnierz egipski napotkał karawanę z tytoniem i fajkami. Niemal wszystkie gliniane fajki (innych jeszcze wówczas nie znano) potłukły się. Namiętny palacz znalazł jednak wyjście z trudnej sytuacji: wyjął z zanadrza skrawek indyjskiej bibułki, wysypał nań garść tytoniu, zwinął i zapalił — tak powstał papieros

System „owijania“ tytoniu w papier, uważany wówczas mylnie za szkodliwy dla zdrowia, zapożyczyli od egipcjan turcy, a w czasie wojny rosyjsko-tureckiej przedostał się papieros do Rosji. Pierwszymi producentami papierosów byli grecy. Im dzisiejsi palacze zawdzięczać winni rozwój przemysłu papierosowego. W r. 1861 przybył do Londynu dymisjonowany kapitan służby rosyjskiej, grek Teodoridi i założył na Leicester-Square pierwszy sklep z papierosami. Odtąd moda na papierosy rozpowszechniła się po całym świecie.

Początkowo wyrabiano papierosy tylko z ustnikami. Papierowe, a następnie tekturowe ustniki zastępowano dwudziestodwu-karatowem złotem, bursztynem a nawet szkłem i jedwabiem. Ustniki korkowe, dziś bardzo modne, przed 60 laty zrujnowały fabrykanta, gdyż nie spotkały się z uznaniem palaczy. Producenci cygar i tytoniu do fajek przeciwstawiali się „papierowemu“ intruzowi. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia powstała nawet w Anglji liga zwalczania papierosów. Fabrykanci papierosów przystąpili wówczas do „przemycania“ swych wyrobów, owijając z zewnątrz w liść tytoniu. Konkurencja nie ustępowała i skorzystała z okazji pojawienia się w sprzedaży lichych „kurzowych papierosów“, by rozpocząć kampanję przeciw papierosom wogóle. „Kurzowcami“ nazywano najgorsze wyroby nieuczciwych producentów, którzy napełniali gilzę najdrobniejszym „kurzem“ tytuniowym, gdzie niebrak było odpadków, następnie zaklejali gilzę z obydwu stron.

Egipt, słynący ze swych papierosów, dopiero niedawno rozwinął produkcję tytoniu. Przedtem tytoń dowożono do Egiptu z Grecji i Hiszpanji, ale że transporty cygar i papierosów przychodziły nieraz z opóźnieniem, namiętni palacze z pośród angielskiej załogi oficerskiej założyli własne plantacje tytoniu. Odtąd datuje się sława egipskiego papierosa.

L. H.

POWRÓT Z GRENLANDJI.



Do Berlina powróciła wyprawa grenlandzka pod wodzą d-ra Francka po wielu trudach i przygodach, które wyświetlane będą w filmie „S. O. S. — góra lodowa“. Na ilustracji od strony lewej stoją: doradca naukowy dr. Sorge, lotnik Udet, kierownik Franck i Gibson Gowald.

NOWY POSEŁ SZWAJCARSKI



Paweł Dinichert przybył wraz ze swą małżonką do Berlina.

W czasie pożaru... utonął

W olbrzymim „James Building“ u zbiegu Arthur-street i Olderman-street w Londynie wybuchł groźny pożar.

Gmach, który stanął w płomieniach, zajęty jest przez biura. W biurach tych pracują same niemal kobiety.

Urzędniczki te zachowały się niezwykle dzielnie. Bez histerji, z ogromną odwagą... ratowały się ucieczką po dachach.

Wszystkie zostały uratowane. Gdy znalazły się na ulicy, otoczone tłumem ciekawych, nagle jedna z nich zawołała:

— A gdzie jest stary Joe?

Stary Joe Clark, dozorca gmachu, był ulubieńcem tych pracownic. Miał już lat 70, a dzielnie trwał na swem stanowisku.

Zaczęto go wszędzie szukać.

Okazało się rzecz dziwna.

Stary Joe podczas pożaru... utonął.

Znajdował się on w chwili wybuchu pożaru w piwnicy, gdzie były piece centralnego ogrzewania. Woda, którą strażacy zalewali gmach, wtargnęła do piwnicy i zatopiła staruszka. Ciało jego znaleziono na schodach. Widocznie usiłował uciekać i nie zdążył...

SPRAWA BUDOWY SZPITALA w Częstochowie.

POZYCJA W BUDŻECIE MIEJSKIM NA WSTĘPNE PRACE DO BUDOWY SZPITALA NA ROK BIEŻĄCY WYNOSI 80.000 zł.

Szpital Panny Marji w Częstochowie, zbudowany w r. 1835 i obliczony na 30 łóżek, mieści obecnie w starym gmachu i przybudówkach od 150 do 200 łóżek. Z powodu szczupłości lokalu chorzy bardzo często leżą na materacach w korytarzach gmachu. Budowa nowego szpitala miejskiego aktualną była jeszcze za czasów zaborców, bowiem projekt budowy gmachu kiełkuje już od lat 30-tu.

Po zniesieniu okupacji w 1919 r. ministerjum zdrowia obiecało na ten cel fundusze, lecz wówczas sprawa budowy szpitala rozbiła się o brak planów i kosztorysu. Później, z powodu wojny i dewaluacji, projekt budowy został odłożony, tem więcej, że skasowane zostało ministerjum zdrowia.

Dopiero w r. 1928 ówczesny prezydent Jarmułowicz budowę szpitala ruszył z miejsca. Szpital miał być zbudowany za fundusze, jakie miasto miało pozyskać ze sprzedaży ministerjum spraw wojskowych gmachu koszar Zawady, ocenionego na półtora miljona złotych. Odbyła się w tej sprawie komisja międzyministerjalna i nabycie koszar przez ministerjum spraw wojskowych było już zadecydowane. Przystąpiono do sporządzania planów nowego gmachu szpitala, który ma stanąć na gruntach miejskich na Parkitce. — Prace te powierzono architektowi miejskiemu inż. Wieczorkowi, który opracował szereg szkiców, poddanych specjalnej ekspertyzie, a w 1930 r. zatwierdzonych przez województwo. Prace nad wykonaniem planów trwają już cztery lata, zatrudniając specjalny personel inżynierski i techniczny. Koszt szkiców i planów wynosić będzie w przybliżeniu 1,2 proc. ogólnego kosztorysu, tj. około 60.000 zł.

Ponieważ ministerjum spraw wojskowych, z powodu złej konjunktury gospodarczej, wstrzymało się od nabycia koszar, odkładając to z roku na rok, przeto i sprawa budowy szpitala posuwa się w bardzo powolnem tempie.

W budżecie magistratu na rok bieżący mieści się pozycja na wstępne roboty ziemne do budowy szpitala 40.000, na budowę drogi, prowadzącej do szpitala 30.000 zł. i na personel, zatrudniony przy wykonywaniu planów i kosztorysu 10.000 złotych.

Z powyższego wynika, że sprawa budowy szpitala wstąpiła już na realne tory i tylko wskutek złej konjunktury gospodarczej rozpoczęcie budowy ulega koniecznej zwłoce.

Tajemnicze zniknięcie 70-letniego woźnicy

W DRODZE Z CZĘSTOCHOWY DO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Mieszkańcy Wrzosowej komunikują nam o następującym fakcie:

Dnia 17 października o godz. 16 wyjechał z domu jednokonną furmanką do Łagiszy po zakup węgla gospodarz Wojc. Zygmunt, syn Jakóba, l. 70, zam. we wsi Bór-Kazimierów, gm. Wrzosowa, pow. częstochowski i dotąd nie powrócił.

Koń z wozem został odnaleziony w lasku, należącym do gospodarza wsi Ryczów, gm. Ogrodzieniec, pow. olkuskiego, a furmana niema. Jak stwierdzają inni furmani, którzy razem jechali, Zygmunt odłączył się od nich pod Siewierzem.

Policja wdrożyła poszukiwania zaginionego woźnicy.

Krwawa tragedja rodzinna

we wsi Stręgoborzyce, pow. miechowskiego

MĄŻ ZASTRZELIŁ ŻONĘ I SZWAGIERKĘ ORAZ CIĘŻKO ZRANIŁ 2-LETNIEGO SYNKA I TEŚCIOWĄ, A OSTATNIM NABOJEM SAM USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

Onegdaj we wsi Stręgoborzyce, gm. Wawrzeńczyce pow. miechowskiego, wydarzył się na tle nieporozumień małżeńskich krwawa tragedja rodzinna.

Franciszek Kokoszka po ostrej sprzeczce ze swą żoną Zofją, lat 22, dobył rewolweru i celnym strzałem w serce **położył ją trupem** na miejscu, oraz kilkoma strzałami rewolwerowemi **zabił jej 11-letnią siostrę** — Krystynę Dusiównę, która w czasie sprzeczki była w tym samym pokoju.

Następnie Kokoszka wbiegł do drugiego pokoju, gdzie znajdował się jego 2-letni Jerzyk i teściowa Klara Dusiowa, lat 46, których zasypał **gradem kul** rewolwerowych.

Strzały były celne teściowa i 2-letni Jerzyk, padli na ziemę obficie brocząc krwią.

Po dokonaniu strasznej zbrodni Kokoszka ostatnim nabojem, usiłował **pozbawić się życia**, kierując lufę rewolweru we własną skroń. Padł strzał. Kula wskutek drgnięcia ręki utkwiła Kokoszce w prawym oku.

Zaalarmowani strzałami rewolwerowemi sąsiedzi przybiegli na miejsce zbrodni i zastali stygnące już zwłoki żony Kokoszki Zofji i jej 11-letniej siostry Krystyny, oraz śmiertelnie rannego 2-letniego synka Jerzyka i jego ojca, których w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Klara Dusiowa została lekko ranna w pierś i uda ją się utrzymać przy życiu.

Wieść o strasznej zbrodni, której podłożem były nieporozumienia małżeńskie, rozeszła się lotem błyskawicy po całej okolicy i wywołała przygnębiające wrażenie.

Krwawa bijatyka na chłopskiem weselu

SPRAWCY PORANIENIA MIECZYSŁAWA DUDKA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Sąd okręgowy w Częstochowie pod przewodnictwem sędziego Nierubliszewskiego przy udziale sędziów: Terpiłowskiego i Gawlikowskiego rozpoznawał sprawę Romana Woszczyzny i Marcina Strączyńskiego z gminy Olsztyn, oskarżonych o zadanie ciężkich ran Mieczysławowi Dudkowi, który wskutek uszkodzenia czaszki i ran odniesionych z postrzału w plecy odbył kilkumiesięczną kurację szpitalną.

Według aktu oskarżenia sprawa krwawego porachunku przedstawia się, jak następuje:

W dniu 15 lutego 1931 r. we wsi Celiny-Turów odbywało się wesele Bronisława Woszczyzny z Anną Ł... ...ówna. Tańce z powodu szczupłości lokalu rodziców pana młodego urządzono w mieszkaniu Marcina Strączyńskiego. W toku weselnej zabawy wtargnęło do pokoju kilku nieproszonych gości ze wsi Kusięta, a między nimi Mieczysław Dudek, którzy wywołali awanturę i bójkę z „weselnikami". Podczas sprzeczki Dudek kopnął brata pana młodego Romana Woszczyznę, a gdy ten obużył się, pytając: — „Czy to ja jestem pies, abyś mnie kopał?" — Dudek w odpowiedzi kopnął go jeszcze raz. Wówczas Woszczyzna pochwycił żelazny garnek z kuchni i zadał nim Dudkowi kilka uderzeń w głowę. W tym momencie ktoś zgasił światło w pokoju i rozpoczęła się ogólna bijatyka, w wyniku której nieproszeni goście wraz z Dudkiem opuścili mieszkanie.

Po upływie 20 minut powrócili znowu pod dom Strączyńskiego i wtedy Dudek powybijał szyby w oknie. Strączyński, w celu odstraszenia napastników, stojąc w kuchni wystrzelił z fuzji, naładowanej śrutem, i całym nabojem z odległości 15 metrów ugodził Dudka w plecy, czem spowodował uszkodzenie płuc i krwotok zagrażający życiu.

Poskromiony w ten sposób awanturnik leczył się przez kilka miesięcy w szpitalu, lecz ostatecznie po długim okresie niedomagań wyzdrowiał.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się badanie świadków, którzy nagół zeznawali na korzyść oskarżonych, których do bójki sprowokował sam Dudek.

Wobec wielu okoliczności łagodzących sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych Romana Woszczyznę i Marcina Strączyńskiego każdego na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata. Ponadto zasądzono oskarżonych na uiszczenie po 40 zł. opłat sądowych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 28 Piątek

Dziś Tadeusza i Szymona
Jutro: Narcyza b.
Wschód słońca: 6.26
Zachód słońca: 4. 9

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 28 października.

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.50. Kom. meteor. dla kom. lotniczej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gospod. 15.50. Chwilka lotn. 16.00. Przegląd wydawn. perj. 16.15. Angielski. 16.30. Płyty. 16.40. Polskie płatowce. 17.00. Koncert ze Lwowa 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.10. Przegląd roln. 19.30. Feljeton p. t. Nad niedalekiem cieplem morzem. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. R. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 28 października.

11.40. Tr. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.40. Tr. z Warszawy. 16.15. Bajeczki dla dzieci. 16.30. Intermezzo muz. 16.40. Tr. z Warsz. i Lwowa. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka tan. z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. r. z Warszawy. 22.50. Program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Sobota, 29 października.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.10. Urz. kom. PIM. 13.15. Poranek szkolny ze Lwowa. 15.40. Komunikat gospod. 15.50 Wiad. wojskowe. 16.00 Słuch. dla ml. 16.25. Płyty. 16.40. Odczyt p. t. Kryzys a kobieta jako konsumentka. 17.00. Koncert popol. 17.40. Odczyt aktualny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20. Wiad. hież. 1930. Na widnokręgu. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. D. c. koncertu. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Feljeton p. t. Jarmarki paryskie. 22.53. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyk tan.

—ooo—

OGÓLNA.

(o) **O książki dla Bytomia.** Komisja międzyszkolna prosi o nadsyłanie książek przez młodzież dla polskiego gimnazjum w Bytomiu. Książki odsyłać należy do seminarjum męskiego, Wawel 1.

—o—

Z Częstochowy.

— **Dyżury aptek.** Dziś w nocy z dnia 28 na 29 bm. dyżurują apteki: p. Monikowskiego, I Aleja nr. 14 i p. Lesińskiego nr. 46.

— **Echa tragedji rodzinnej.** W związku z tragicznym zgonem Wandy Pacudówny, która rzuciła się pod pociąg, wyjaśnić należy, iż wszelkie wersje o tem, jakoby częstochowska „Carmena" popełniła samobójstwo, z powodu choroby, nie odpowiadają prawdzie.

Matka zmarłej p. Józefa Pacudowa oświadczyła nam w redakcji, iż córka jej do ostatnich dni cieszyła się dobrem zdrowiem, a powodem tragedji, która pociągnęła za sobą dwie ofiary z życia ludzkiego, było jedynie chwilowe nieporozumienie o jakieś zawody sportowe, na które nie chciała się jej córka wybrać.

Rozdrażnienie nerwowe na tle innych kłopotów życiowych było najważniejszą przyczyną tragedji, która wynikła z tak błahego powodu.

— **Z teatru kameralnego.** Dziś, w piątek „Beczki złota" w znakomitem wykonaniu naszego zespołu. — Początek punktualnie o godzinie 20.

Jak już donosiliśmy, najbliższą nowością naszego teatru będzie niezwykle ciekawa i oryginalna sztuka jednego z najwybitniejszych współczesnych francuskich pisarzy Marcelego Pagnola i Pawła Nivoixa „Handlarze sławy". Sztuka ta osnuta na tle wydarzeń wojny światowej porusza cały szereg najistotniejszych z nią związanych zagadnień na tle problemu zasadniczego, tj. wyzyskiwania ofiar bohaterów wojny dla celów zysków i korzyści politycznych. Sztuka ta otrzyma zupełnie nową i oryginalną formę sceniczną projektu dyr. Galla. Bliższe szczegóły podamy w odpowiednim czasie.

— **Wieczory literackie w tow. przyjaciół Francji.** Na ogólne żądanie wystawa obrazów i rzeźb w tow. przyjaciół Francji, którą zwiedził ks. biskup dr. Kubina i liczni miłośnicy sztuki, będzie jeszcze otwarta przez kilka dni. Skutkiem tego najbliższy wieczór literacki odbędzie się 9 listopada: p. Iwo Gall, dyrektor teatru miejskiego, wygłosi swe interesujące poglądy na temat nowoczesnego teatru i reżyserji.

— **Dzisiejszy koncert Jana Kubelika.** Dziś w piątek odbędzie się w sali „Grand-Kina" zapowiedziany jedyny koncert wszechświatowej sławy skrzypka, Jana Kubelika, którego występy we wszystkich największych miastach Europy są prawdziwą rewelacją. Fenomenalny ten skrzypek wykona w programie utwory skrzypcowe Goldmarka, Brucha, Czajkowskiego, Kublika, Paganiniego i innych. Koncert wzbudził w naszem mieście kolosalne zainteresowanie i wielka sala „Grand-Kina" będzie wypełniona po brzegi. — Początek koncertu o godz. 21.30. Bilety zawczasu nabywać można w kasie „Grand - Kina", od godz. 10 do 21.30.

—o—

W KASIE SKARBOWEJ SKRADZIONO ZNACZKÓW STEMPLOWYCH NA 4673 zł.

W dniu 26 bm. w kasie skarbowej z pokoju skarbnika w czasie chwilowej nieobecności woźnego, nieznany sprawca skradł książkę ze znaczkami stemplowemi na sumę 4673 zł. 40 gr. Dochodzenie śledztwa w toku.

—ooo—

— **Nareszcie ujęto jednego „oświerzystę".** Za kradzież roweru na szkodę Edwarda Pilca zatrzymany został Idzi Knapik ze Mstowa.

PORZĄDEK POCHODU w DNIU ŚWIĘTA CHRYSTUSA KRÓLA.

W dniu 30 bm. z okazji święta Chrystusa Króla odbędzie się pochód organizacyj i stowarzyszeń katolickich ze sztandarami z przed kościoła św. Zygmunta i Nowego Rynku do bazyliki jasnogórskiej o godz. 3 popołudniu.

Pochód ustawi się bezpośrednio za krzyżem poczynając od wylotu I Alei w następującym porządku:

1) krucjata dzieci, 2) harcerze, 3) szkoły powszechne, 4) szkoły średnie męskie z orkiestrami, 5) szkoły średnie żeńskie, 6) stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej z orkiestrą, 7) stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej, 8) cechy, 9) stowarzyszenia i organizacje katolickie i społeczne zawodowe, 10) orkiestra kolejowa, 11) stowarzyszenia męskie i żeńskie związków akcji katolickiej, 12) stowarzyszenia i organizacje religijne, 13) kompanja honorowa wojska, 14) zgromadzenie zakonne, 15) duchowieństwo, 16) władze państwowe i wojskowe, 17) korpus oficerski garnizonu m. Częstochowy, 18) przedstawiciele samorządów, 19) wolne zawody, 20) komitet obchodu uroczystości, 21) pluton straży ogniowej, 22) pluton policji państwowej, 23) orkiestra straży ogniowej, 24) uczestnicy pochodu bez organizacji.

Wyżej wymienione stowarzyszenia i organizacje proszone są o przybycie na zbiórkę na Nowy Rynek o godz. 2 i pól popoł. punktualnie. — **Pochód kroczy środkiem Alei czwórkami, starając się iść w równych odstępach.** Po skończonem nabożeństwie w bazylice jasnogórskiej pochód rozwiązuje się.

—o—

— **Odznaczenie zasłużonych rzemieślników.** Wczoraj w starostwie częstochowskiem starosta Eustachiewicz w imieniu ministra przemysłu i handlu rozdał odznaki i dyplomy przedstawicielom częstochowskiego rzemiosła pp.: Plucikowi Karolowi, Więcławskiemu Józefowi, Dębskiemu Piotrowi, Grottowi Władysławowi, Pleskaczyńskiemu Juljanowi i Kiserowi Teodorowi.

Odznaka przedstawia mały medal emaljowany z promienistem czerwonem tłem z napisem po środku na białym owalu „Minister przemysłu i handlu za wybitne zasługi w rzemiośle".

W imieniu odznaczonych złożył podziękowanie p. staroście p. Józef Więcławski.

— **Płyty żelazne giną z chodników.** Majewski Wacław (ul. Najśw. Marji Panny 24) zameldował, że w nocy na 25 bm. nieznani sprawcy skradli z mostku wjazdowego z bramy domu nr. 2-6) przy ul. Aleja Kościuszki płyty żelazne, wart. 80 zł.

— **Wybryki na tle strajku chłopskiego.** Jagusiak Władysław (Cmentarna 17) doniósł policji, że w dniu 26 bm. na szosie we wsi Lgota zaczepiło go kilku osobników, którzy zrewidowali mu koszyk, a gdy stwierdzili, że znajdują się w nim jajka potłukli i oblali naftą.

— **Kradzież mieszkaniowa z włamaniem.** Fazanowi Janowi (ul. św. Barbary nr. 88-90) w dniu 26 b. m. z mieszkania zamkniętego za pomocą włamania skradziono różną garderobę i bieliznę, wartości łącznej 696 zł.

— **Wykrycie sprawców kradzieży drzew.** Policja ustaliła, że sprawcami dokonania kradzieży drzew owocowych z ogrodu Stefana Kaszyckiego byli: Flak Aleksander i Zawierucha Jan, zam. we wsi Liszka Górna. Drzewka skradzione sprzedali Teodorowi Szmulce, zam. we wsi Liszka Górna.

Uroczysty wieczór pieśni legjonowych

z okazji 10-lecia założenia związku legjonistów w Częstochowie

Objaw to zupełnie naturalny że z biegiem lat zacierają się w pamięci ludzkiej coraz bardziej nawet takie wydarzenia, które kiedyś stanowiły centralny punkt wszelkich zainteresowań tak dla jednostek, jak dla całych społeczeństw. Pozostają tylko kontury mniej lub więcej wyraziste. Natomiast szczegóły, bezpośrednie wrażenia i przeżycia ustępują miejsca nowym wydarzeniom i zwolna zapadają w mrok niepamięci.

Podobny objaw zaobserwować można w odniesieniu do owych epokowych chwil, kiedy na zew Józefa Piłsudskiego nieliczna garstka młodzieży strzeleckiej wyruszyła z bronią w ręku na bój i chociaż była kropelką w olbrzymim oceanie zmagających się sił militarnych, jednakowoż przez sam fakt istnienia i czynnego udziału w wielkiej wojnie, jako samoistna jednostka bojowa — tworzyła podstawę — do wysunięcia sprawy Polski na forum międzynarodowe.

Zacierają się w pamięci i chwile wymarszu pierwszego oddziału z Oleandrów i trudy, z jakiemi walczyć musiała nietylko u obcych, lecz także wśród swoich idea stworzenia armji polskiej. bez której odzyskania niepodległości nie było do pomyślenia — zmienne koleje, jakie przechodziły legjony polskie po przez rowy strzeleckie, aż do więzienia w Marmarosz Szget i obozu dla internowanych w Strzypiornie.

A jednak ta epoka wysiłków i poświęceń — a nieraz męczarni fizycznych i duchowych — żyć powinna nieprzerwanie, w najdrobniejszych szczegółach nietylko wśród ich bezpośrednich uczestników, lecz całego narodu, a zwłaszcza wśród nowego pokolenia. Z niej, z tego co ona potrafiła wykrzesać z narodu, czerpać trzeba dorastającemu pokoleniu wskazania, podobnie, jak z epoki Kościuszki, Dąbrowskiego, powstań listopadowego i styczniowego, zrodziła się w roku 1914 siła do czynnej walki o niepodległość Polski. Aby odświeżyć te chwile w pamięci uczestników, a tym którzy ich bezpośrednio nie przeżywali, pokazać, czem była dla wskrzeszenia Polski niepodległej działalności legjonów, urządzane są rok rocznie uroczystości związane z wybitnemi datami i epizodami tej epoki. Na uroczystościach tych znajdują odpowiednie oświetlenie wydarzenia i ludzie, odgrywający w nich wybitną rolę możnaby powiedzieć: strona zewnętrzna epoki

Nic tak wiernie nie odtwarza uczuć i nastrojów legjonisty, jak piosenka żołnierska. Rzecz dziwna! — „Inter arma silent musae" — tak było w starożytności, tak jest i teraz. Ale nie u legjonisty! Właśnie w czasie boju muzy były na nie łaskawe i natchnęły niejednego poetę i muzyka do stworzenia piosenki, która nieuczona wżarła się w pamięć żołnierzy i stała się dla nich łącznikiem, a zarazem wyrazicielką ich uczuć.

Tę stronę uczuciową życia żołnierzy legjonowych zobaczymy w dniach najbliższych na uroczystem przedstawieniu, urządzonem staraniem oddziału częstochowskiego związku legjonistów polskich, który zorganizował przedstawienie to, angażując szereg wybitnych solistów z teatru polskiego w Katowicach, oraz chór i orkiestrę składającą się z 31 osób i objeżdża z tem przedstawieniem propagandowem cały Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie.

Usłyszymy piosenki legjonowe i to w zupełnie nowej i oryginalnej formie. Mianowicie każda piosenka została odpowiednio zainscenizowana, tak, że stanowi obrazek dostosowany do nastrojów piosenki i wiernie odbija przeżycia żołnierskie. Przedstawienie inscenizował znany reżyser Szyler i S. Damięcki z teatru Ateneum w Warszawie. Tym sposobem odżyje w pamięci słuchaczów wspomnienie wielkich chwili i wsączy nanowo w krew ożywcze soki zapału i entuzjazmu dla świętej sprawy.

Czysty zysk związek legjonistów pol. przeznacza na akcję dożywiania dzieci przy związku legjonistów.

Przedstawienie odbędzie się w poniedziałek, dnia 31. X. r. m. o godzinie 19.30, w sali teatru kameralnego.

Przedsprzedaż biletów w komunalnej kasie oszczędności i w księgarni Święckiego. Ceny biletów od 1 — 4 zł. wraz z podatkiem. O godz. 16-ej to samo przedstawienie tylko dla młodzieży szkolnej.

Obrazki sądowe.

NIEPOPRAWNY DOZORCA PO WĘGLU WZIĄŁ SIĘ ZA ZIEMNIAKI LOKATORA.

Natura ciągnie wilka do lasu — głosi przysłowie, czego dowodem jest Maciej Bartosz, lat 63, dozorca domu przy ul. Leśnej 18 w Zawierciu, który niedawno skazany został za kradzież węgla, zabrał się do ziemniaków tego samego lokatora. Różnica na tem jeszcze polega, że węgiel kradł w zimie, a ziemniaki w lecie. Lokator po ukaraniu niesumiennego stróża nie przypuszczał nawet, że kradzież z jego strony może się ponowić, to też ku wielkiemu swemu zdziwieniu zauważył, że z zamkniętej piwnicy tym razem ulatniają się ziemniaki i kapusta.

Zdarzyło się jednak, że żona lokatora, wychodząc na podwórze, zobaczyła dozorcę, jak z pełnemi taczkami ziemniaków wyjeżdżał na miasto. Gdy zbliżywszy się poznała, że to jej ziemniaki, zwróciła na to uwagę, stróż odparł rezolutnie:

— No i cóż, posiedzę ze 2 tygodnie i koniec!

Na takie dictum zwróciła się do policji, która w toku dochodzenia ustaliła, iż Bartosz sprzedał ziemniaki Wojciechowi Kasprzykowi (Południowa 3), który zresztą nie wiedział, że pochodzą z kradzieży.

Wzięty na spytki dozorca do winy nie chciał się przyznać, tłumacząc się, że ziemniaki miał z doraźnej pomocy od magistratu, czemu sąd nie dał wiary i wsadził niepoprawnego złodzieja na 3 miesiące do kozy.

Może to mu przemówi do rozsądku, którego nie potrafił nabrać przez tyle lat swego życia.

POWYBIJAŁ SZYBY W KOMISARJACIE.

W areszcie miejskim w Zawierciu osadzony został Mateusz Ligenza, lat 29, zam. w Wysokiej, podejrzany o działalność wywrotową.

Podczas przesłuchiwania w komisarjacie Ligenza począł w swoisty sposób protestować przeciw zatrzymaniu, krzycząc w niebogłosy:

— Jestem nic nie winien!

A dla większego efektu i poparcia czynnego swej niewinności wybił szybę w szklanych drzwiach, powodując przez to zbiegowisko na ulicy.

Sąd grodzki w Zawierciu skazał niesfornego działacza na 10 dni aresztu.

— **Zaszlachtowali wieprza i skradli.** Pisarkowi Leonowi (Śląska 4) w nocy na 27 bm. z komórki za pomocą urwania kłódki, skradziono wieprza, wartości 100 zł., którego sprawcy na miejscu zabili, pozostawiając tylko wnętrzności.

— **Ci, co piją i urządzają awantury.** Za opilstwo policja spisała doniesienia na: Lorenca Tadeusza (Waszyngtona 52), Wydmucha Piotra (Wieluńska 24), Bugajskiego Stanisława (Baraki miejskie) i Bezprozwannego Majera (Rynek Warszawski 10), a za zakłócenie spokoju publicznego na Stanisława Kozłowskiego (Kordeckiego 20) i Borysa Szewczenkę (ul. św Barbary 62).

—oOo—

Z Radomska

(r) **Ukończenie budowy szosy.** Roboty przy budowie szosy Radomsko — Stobiecko zostały ukończone i szosa została oddana do użytku publicznego.

(r) **Z sądu.** Onegdaj rozpatrywana była w sądzie grodzkim sprawa z oskarżenia p. Chodorowej, zam. we wsi Niwki Książęce, pow. Kępno, przeciwko Jadwidze Lipczyńskiej, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej, u której to miały miejsca zajścia o czem pisaliśmy w „Expresie" we wrześniu w artykule zatytułowanym „W poszukiwaniu zaginionego męża". Po przesłuchaniu kilkunastu świadków na wniosek adwokata Więckowskiego ze strony Lipczyńskiej, sąd sprawę odroczył, a to celem przesłuchania nowych świadków.

Oskarżenie w imieniu p. Chodorowej wnosi adwokat Jerzy Wolski, były wiceprokurator sądu okręgowego w Piotrkowie.

(r) **A gdzie komin?** W Radomsku na ulicy Żeromskiego stolarz p. Sitek budował kiosk. W pewnej chwili zbliżył się do kiosku czeladnik kominiarski Roman Kubiak, dobrze zawiany, i zaczął się przyglądać budowie.

— A gdzie komin? Dlaczego niema komina? — zapytał p. Sitka

Na takie pytanie można było odpowiedzieć tylko uśmiechem i wzruszeniem ramion, co też uczynił p. Sitek.

Zirytowany brakiem komina Kubiak zabrał się do p. Sitka i uderzył go pięścią w głowę.

Policja opisała to zdarzenie w protokule, który został przesłany do sądu.

Z KIELC

(k) **W czasie sprzeczki zastrzelił przeciwnika.** Onegdaj na drodze w Markocicach, pow. miechowskiego, na tle porachunków osobistych wynikła bójka pomiędzy braćmi Adamem i Stanisławem Woźniakami a Stefanem Michalskim.

W trakcie bójki Adam Woźniak dobył rewolweru i strzelił do Michalskiego raniąc go ciężko w brzuch. Braci Woźniaków aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Śmierć pod kołami pociągu.** Na linji kolejowej Suchedniów — Łączna, pow. kieleckiego, pociąg osobowy, dążący z Suchedniowa, najechał na Polonję Kołomańską, lat 25, pannę, służącą u Kłysa Kazimierza — torowego PKP., zam. we wsi Łączna — Czerwona — Górka, która poniosła śmierć na miejscu. Kołomańska pasła przy torze krowę i cielę i w czasie gdy spędzała z toru cielę, dostała się pod nadjeżdżający pociąg osobowy.

(k) **Kożuch się ulotnił.** Kosobudzkiemu Antoniemu, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 60, z niezamkniętego mieszkania skradziono kożuszek, wart. 80 zł.

(k) **Czeladnik skradł kożuch i jesionkę.** Sztarkman Icek — Wolf, zam. w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej nr. 22 zameldował, że z niezamkniętego mieszkania skradziono mu kożuszek i jesionkę, wart. 35 zł. Kradzieży tej dokonał jego czeladnik Zgorzelski Antoni, mieszkaniec wsi Radomice, gm. Morawica, pow. kieleckiego, od którego skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

(k) **Samobójstwo.** Bogucki Jan, lat 22, zam. w Proszowicach, pow. miechowskiego, powiesił się w cegielni Macieja Ziemskiego w Proszowicach. Przyczyna — nieporozumienie rodzinne .

(k) **Nieostrożna jazda.** Na szosie skarżyskiej, pow. koneckiego, Bąk Antoni, mieszkaniec Bzina, gm. Bliżyn, najechał wozem na 8 letniego Romana Wałczyka, zam. w Skarżysku — Kamiennej, który doznał złamania lewej nogi. Chłopca odwieziono do ambulatorjum kasy chorych przy państw. fabryce amunicji. Bąka Antoniego zatrzymano.

Z ZAGŁĘBIA.

„Dzień oszczędności" w Zagłębiu.

Dnia 31 bm. przypada święto „Dnia oszczędności". W związku z tem w gmachu starostwa w Będzinie odbyło się onegdaj zebranie przedstawicieli różnych instytucyj społecznych i finansowych, celem szczegółowego omówienia tej uroczystości.

Zagaił zebranie, krótkiem przemówieniem na temat znaczenia „Dnia oszczędności" starosta J. Boxa. Sprawę programu święta oraz sposób przeprowadzenia propagandy omówił dyrektor komunalnej kasy oszczędności w Będzinie dyrektor Rogójski.

Akcja propagandy „Dnia oszczędności" przeprowadzona będzie za pośrednictwem prasy, odczytów, broszurek, ulotek, specjalnie napisanej na ten cel „Gazetki oszczędnościowej" oraz w szkołach.

Zarząd komunalnej kasy oszczędności w Będzinie wyznaczył dla młodzieży szkolnej 80 nagród na ogólną sumę 1200 zł. za najlepsze napisanie klasowego wypracowania na temat oszczędnościowy. Rozdaniem nagród zajmie się specjalna komisja.

W szkołach „Dzień oszczędności" obchodzony będzie w najbliższą sobotę, tj. jutro.

W dyskusji zabierali głos: starosta Boxa, wicestarosta Izydorczyk, dyr. Einhorn, red. Sperling i reprezentanci spółdzielni kredytowej w Sosnowcu p. Choiński i K. Jurek.

INSTRUKTORSKI KURS STRZELECKI W SOSNOWCU.

W środę, dnia 26 października zakończył się uroczyście instruktorski, tygodniowy kurs dla organizatorów oddziałów związku strzeleckiego.

Kurs odbył się staraniem zarządu i komendy powiatu będzińskiego. Słuchaczy było 31. Wykładano historję i ideologję ZS., organizację prac PW. i WF. zw. strzeleckim, prowadzenie świetlic, prowadzenie zebrań, posiedzeń zjazdów.

Wykładowcami byli ob.: prezes Szenk W., komendant obwodu T. Toba, komendant powiatu Z. Nowara, sekretarz powiatu T. Draganowski, ref. wychowania obywat. A. Kwiatek, wiceprezes powiatu S. Abratański, komendant 1 komp. Raszewski, prezes oddziału Pogoń prof. A. Majewski, referent wych. fiz. powiatu E. Zarychta.

Kurs ukończyli: W. Piwowarczyk z pow. miechowskiego, S. Warchoł z pow. miechowskiego, E. Pacanowski z włoszczowskiego, K. Matyja z włoszcz., H. Garstka, T. Sciwiarski, J. Boguc, J. Ostrowski, z Sosnowca, K. Sadowski, S. Gittler z Będzina, M. Wardecki, Z. Jakubowski z Czeladzi, M. Słoma z Opatowa, J. Pietrasik z miechowskiego, B. Zagała, T. Szczepanik z Zawiercia, G. Błaszczyk z Klimontowa, S. Nowak z pow. zawierckiego, S. Zatoń z radomskiego, S. Krzosa z olkuskiego, T. Rajchel z Krakowa, J. Gawęcki z Kazimierza, J. Dorman z Góry Siewierskiej, W. Gębicki ze Strzemieszyc, S. Kryza z Gołonoga, Z. Misiaczek z Dąbrowy Górn., J. Musiał z Sosnowca, T. Ciesielski z Opoczna, B. Wolski z Wojkowic Komornych, M. Morawiec z Będzina.

Na zakończenie kursu, z okazji wręczenia świadectw, odbyła się wspólna wieczornica urozmaicona śpiewami orkiestrą i monologami. Do kursistów przemówił prezes Szenk. W podniosłym nastroju spędzono mile wieczór ,a prelegenci nabrali przekonani, żea atkie kursy są wielce pożyteczne, będą one urządzane i w inych ośrodkach, do czego zarówno zarząd powiatowy, jak i komenda przyłożą swą rękę.

WYSTAWA ROLNICZA W BOBROWNIKACH.

W Bobrownikach został zorganizowany komitet pokazów rolniczych, w skład którego weszli: powiatowy instruktor rolniczy Sternik i przedstawiciele kółka rolniczego, koła gospodyń wiejskich, przysposobienia rolniczego przy świetlicy „Ogniska", oświaty pozaszkolnej i szkoły.

Wystawa odbędzie się w niedzielę 6-go listopada br., w miejscowym domu ludowym i będzie ona miała charakter powiatowy.

Wszystkie więc organizacje rolnicze na terenie powiatu będzińskiego winny nadsyłać eksponaty do prezesa kółka rolniczego w Bobrownikach p. Piotra Witka, do dnia 31 bm.

Wystawa będzie obejmować pokazy z różnych dziedzin rolnictwa i ogrodnictwa, marynaty i t. p.

Najlepsze okazy będą nagradzane. Zapewne nie będzie organizacji rolniczej w powiecie, któraby nie okazała się jakimś dorobkiem rolniczym.

Pożądane jest, aby jednostki dobrze gospodarujące na roli również nadsyłały swe eksponaty.

Drugi dzień procesu w sądzie okr. w Sosnowcu przeciwko 44 komunistom z Zagłębia.

Drugi dzień w wielkim procesie przeciwko 44 komunistom, rozpoczął się od badania świadków oskarżenia.

Pierwszy zeznawał świadek *Józef Kuźnik*, b. sekretarz komitetu dzielnicowego KPP. w Kazimierzu, który w latach 1930 — 31 udzielał wywiadowi śledczemu informacyj o ruchu komunistycznym za pośrednictwem wywiadowcy pol. śledczej *Pawła Pałysa*. Dzięki cennym wskazówkom Kuźnika, nastąpiło w dniu 5 listopada ub. r. masowe zlikwidowanie komórek komunistycznych w kilkunastu miejscach pow. będzińskiego oraz aresztowanie 44 osób, znajdujących się obecnie na ławie oskarżonych.

Zkolei badany był wywiadowca *Pałys*. Świadek Pałys scharakteryzował działalność i funkcję w związku komunistycznym każdego z oskarżonych. Następnie zeznawali funkcjonarjusze policji śledczej z Sosnowca, Dąbrowy i Czeladzi, którzy prowadzili wywiady i byli w kontakcie z konfidentami. Zeznania ich odźwierciedliły czynny udział wszystkich oskarżonych w KPP.

Dziś bada sąd świadków obrony.

Co do nieobecnych na sprawie oskarżonych Andrzeja Krowickiego i Piotra Stalki, którzy odpowiadali z wolnej stopy, sąd sprawę wyłączył i rozesłał za nimi listy gończe.

Strajk w fabryce włókienniczej C. G. Schön w Sosnowcu.

ZGÓRĄ 700 ROBOTNIKÓW PORZUCIŁO PRACĘ.. — INTERWENCJA INSPEKTORA PRACY. — ZATARG OPRZE SIĘ O MINISTERJUM OPIEKI.

Wczoraj o godz. 12 w południe w fabryce włókienniczej C. G. „Schön" w Sosnowcu **wybuchł strajk robotników na tle projektowanej przez dyrekcję fabryki 20-procentowej obniżki dotychczasowych płac.**

Po otrzymaniu wiadomości o strajku wyjechał na miejsce inspektor pracy **inż. Federowicz,** który starał się strajk zlikwidować. Wszystkie jednak w tym kierunku próby zawiodły. Dyrekcja bowiem stanęła na nieustępliwem stanowisku i w sposób kategoryczny oświadcza, **że musi przeprowadzić 20-procentową obniżkę wszystkich dotychczasowych płac.**

Z drugiej zaś strony robotnicy godzą się na 5-proc. obniżkę, **o żądaniu zaś dyrekcji fabryki nie chcą nawet słyszeć.**

Wobec nieustępliwego stanowiska obu stron, niema żadnych widoków zlikwidowaniu zatargu, tembardziej, że robotnicy nie chcą nawet pertraktować na temat żądań dyrekcji.

Prawdopodobnie zatarg oprze się **o ministerjum pracy,** które ostatecznie zadecyduje w tej sprawie.

Czy wolno się śmiać, gdy... nie należy?

Przed sądem pracy w Berlinie stanęli niezwykli klienci.

Dyrektor teatru Małego Kurt Wilde w roli oskarżyciela, i artysta tegoż teatru znany aktor berliński Wolfgang Zilzer jako oskarżony.

Dyrektor zarzucał aktorowi, że śmiał się w tragicznych momentach sztuki, którą grał, i tem przyczynił się do upadku owej sztuki.

Aktor, natomiast, bronił się tem, że sztuka p. t. „Złodziejka" i tak nie miałaby powodzenia.

Było to, zdaniem Zilzera, sztuczydło już po pierwszym akcie skazane na zagładę.

— Gdy w akcie ostatnim tego ponurego dramatu, wysoki sądzie, cała publiczność wybuchnęła, zamiast płaczem, śmiechem — zeznawał Zilzer — wówczas i ja się roześmiałem. Ale żeby się to miało przyczynić do niepowodzenia sztuki? Nigdy!

Na dowód swej niewinności przeczytał Zilzer recenzje pism berlińskich, ostro krytykujące „Złodziejkę" jako sztukę całkowicie pozbawioną wartości.

Sąd przyznał skarżącemu dyrektorowi, że aktor, śmiejąc się w roli tragicznej, łamie kontrakt, ale nie ustalił związku przyczynowego między upadkiem „Złodziejki" a śmiechem Zilzera.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Nauczycielskie egzaminy praktyczne w Zawierciu.** Na podstawie rozporządzenia kuratorjum szkolnego nastąpiła zmiana podziału komisji egzaminacyjnej dla egzaminu praktycznego nauczycieli szkół powszechnych z tem, że z dniem 1 października rb. powiat zawiercki, który należał do komisji częstochowskiej, przyłączony został do państwowej komisji egzaminacyjnej w Sosnowcu, której przewodniczącym jest dyrektor seminarjum p. Wł. Mazur. W związku z tem egzamin praktyczny dla nauczycieli tutejszego powiatu odbędzie się nieco później. Terminy egzaminów rozesłane przez prezesa komisji w Częstochowie dyr. Matuszkiewicza stały się nieaktualne.

(z) **Komitet obchodu 14-lecia odzyskania niepodległości.** Onegdaj w sali posiedzeń rady miejskiej pod przewodnictwem starosty Konopackiego odbyło się organizacyjne zebranie miejskiego komitetu obchodu 14-ej rocznicy niepodległości. Na zebranie przybyło około 50 osób, przedstawicieli różnych organizacyj społecznych. Po odczytaniu porządku zebrania i programu uroczystości przez komisarza Langerta toczyła się żywiona dyskusja, po której przystąpiono do wyboru komitetu, do którego zostali wybrani: pp. komisarz Langert, ks. kan. B. Wajzler, dyr. A. Erbe, dyr. gimn. Nowiński, prof. Miśniak, prof. K. Badowski, dyr. H. Jaklicowa, st. instr. E. Wochtman, inspektor sam. gm. St. Malanowicz, mg. St. Pasierbiński, K. Czapla, dyr. Banachiewicz, dyr. Banachiewiczowa, J. Göetel i rabin p. Rabinowicz. Ostateczny program uroczystości ustalony będzie przez komitet w najbliższych dniach. Przewidywane są oddzielne uroczystości dla szkół, oddzielnie zaś dla ludności.

(z) **Zakwestjonowany węgiel.** Rakowi Franciszkowi z Poręby policja zakwestjonowała 500 kg. węgla, pochodzącego z nielegalnego wydobycia.

(z) **Kradzieże.** Antoninie Majewskiej (Paderewskiego 26) skradziono z niezamkniętego korytarza poduszkę, wartości 50 zł.

— Sztrosbergowi (Stary Rynek 4) skradziono z mieszkania garnitur.

(z) **Echa strajku rolnego.** Trwający od paru dni strajk rolników w powiecie naszym, jak dotychczas, nie daje się odczuwać w sposób dotkliwy. Jarmarki w b. tygodniu w Siewierzu, Żarkach, Koziegłowach i Zawierciu odbywały się normalnie, a nawet stwierdzić należy, że na odbywającym się wczoraj jarmark w Koziegłowach dowieziono znacznie więcej, aniżeli zwykle ziemiopłodów i innych produktów rolnych.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin" — „Miłość dziewczyny z Music - Hallu".

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

74.

W kilka minut później Stanza pijany spał w swojej gondoli.

Pippo pogasił latarnie, przyczepił gondolę Stanzy do swojej i odpłynął do schodów naprzeciw domu damy zawoalowanej, gdzie do jednego z pierścieni żelaznych przywiązał gondolę starego przewoźnika.

Następnie popłynął z powrotem i udał się na most Westchnień, na miejsce wskazane przez hrabiego. Ten ostatni wkrótce nadszedł i siadł do gondoli. Cichaczem odpłynęli pośpiesznie do domu damy zawoalowanej.

— Tu jest jakaś gondola — rzekł Juljusz, wskazując na barkę Stanzy.

— To gondola tej damy — odrzekł pocichu Pippo. — Śpi w niej pijany jej przewoźnik...

Wyjął ze skrzynki drabinkę sznurową, którą okręcił się, zmoczył chustkę w wodzie i ze zręcznością małpy, chwytając rękami rynnę, a nogami opierając się o wystające nieco kanty granitów, wdrapał się na żelazny balkon. Rozwinął drabinkę, jeden jej koniec zaopatrzony w haki żelazne uczepił na rampie balkonu, wyjął zamoczoną chustkę, zwinął ją w kłębek i pchnął nim szybę. Szkło pękło bez hałasu. Poczem włożył rękę w otwór, odciągnął zasówkę i otworzył drzwi.

Cała ta czynność, zdawałoby się tak trudna, zajęła mu najwyżej dwie minuty czasu.

— Niech signor teraz wchodzi— rzekł do hrabiego, gdy zeszedł po drabince na dół — i prędko, gdyż widzę latarnię nadpływającej gondoli — rzekł i wsiadł do gondoli, odpłynął do miejsca w którem wysiadła dama zawoalowana, wyciągnął się na poduszkach i czekał.

Hrabia wdrapał się na balkon po drabince, wciągnął ją, wszedł do mieszkania i przymknął drzwi za sobą. Następnie zasunął je firankami, wyjął z kieszeni zapałki woskowe, zapalił jedną i zaczął rozglądać się po pokoju. Był to salon wytwornie, prawie ze zbytkiem umeblowany. Wszedł do buduaru, następnie do pokoju stołowego, gdzie zastał na stole palącą się lampę. Przechodząc przez te pokoje, Juljusz ulegał coraz większemu zdziwieniu.

— Skąd Magdalena — myślał — mogła zdobyć środki na najęcie tak zbytkownego mieszkania i to w mieście takiem jak Wenecja, gdzie bez litości wyzyskują podróżnych?

Ściągnął brwi i uczuł dreszcz przebiegający po ciele. Czyżby znalazła jakiego bogatego i potężnego protektora i pewna jego opieki postanowiła mu wypowiedzieć walkę?

— Więc cóż mię to obchodzi? — odrzekł ze złością po chwili namysłu. — Nie cofnę się już, a jeżeli nie zgodzi się na moje żądanie, to nie ocali jej i najpotężniejszy protektor.

Na stole zastawiona była kolacja złożona z zimnego mięsa, pasztetu, raków morskich, rozmaitych owoców i butelki wina szampańskiego, stojącej w naczyniu napełnionem lodem.

Juljusz zapytywał siebie, czy nie marzy. Wrócił do salonu, siadł i czekał.

Zegar wybił wpół do dwunastej. W tej chwili w teatrze Wielkim ukończył się ostatni akt „Traviaty" i widzowie zaczęli opuszczać miejsca.

Dama zawoalowana nie chcąc się znaleźć w tłumie, przeczekała cokolwiek w loży, następnie wraz z służącą udała się do miejsca, w którem miał oczekiwać na nie stary Stanza.

Jedna łódź tylko uwiązaną była u schodków.

— Gondoljer! — wołała służąca. — Stanza! Czy śpisz? — i nie doczekawszy się odpowiedzi, zeszła na dół i uderzyła nogą kilka razy w gondolę.

— Ja nie jestem Stanza — odrzekła jakaś postać, wychylając się z za firanek.

— Dlaczego jego tu niema? — zapytała dama zawoalowana niecierpliwie.

— Poszedł zapewne do gospody i upił się — zauważyła służąca.

— Czy możesz nas odwieść? — zapytała nieznajoma, zstępując po schodach i zwracając się do przewoźnika.

— A czy daleko?

— Do domu nr. 180-ty przy kanale Wielkim.

— Niech panie siadają.

— Obie kobiety zajęły miejsca na poduszkach, gondoljer zaś odczepił łódź i zaczął silnie wiosłować.

W dwudziestu minut przybył na wskazane miejsce.

— Ale — rzekł zatrzymując się — tu jest jakaś gondola.

— Gondola! — powtórzyły obie kobiety.

— Tak, gondola Stanzy.

— Jakim sposobem to się stało?

Gondoljer, którym, jak czytelnicy domyślili się, był Pippo, nie odrzekł ani słowa, lecz przeszedł do drugiej gondoli.

— Stanza jest tutaj — rzekł po chwili — leży i nie rusza się... musiał zemdleć.

— Co jemu się stało? — pytała nieznajoma.

— Nie wiem... może zawiele pił...

— Trzeba go ratować!...

— Ratować! Możnaby było go uratować, gdyby była pod bokiem apteka, ale że niema jej blisko, więc umrze... Co stanie się z jego biedną żoną?...

— Nie możemy dopuścić do tego! Gdzież jest ta apteka? Ja chcę go uratować.

— W takim razie niech signora wysiada i idzie do siebie.

— Dlaczego?

— To ja popłynąłbym ze służącą na Lido, gdzie jest apteka otwarta całą noc. Weźmiemy flaszeczkę amonjaku, powrócimy i uratujemy starego.

— Czy pani zgadza się? — zapytała pokojowa.

— Jedź, tylko zostaw mi klucze. Gdy wrócisz, otworzę ci.

Zaledwie nieznajoma weszła na schody, Pippo odbił natychmiast od brzegu. Puścił się szybko na pełny kanał, ale może upłynął najwyżej sto metrów, gdy dał się słyszeć trzask.

— Żeby cię djabli wzięli! — zawołał ze złością. — Wiosło się złamało!

— Cóżmy teraz zrobimy? — zapytała pokojowa przestraszona.

— Niech pani będzie spokojną, dopłyniemy, tylko cokolwiek później.

I rzeczywiście dopłynęli, ale prawie po godzinie czasu.

—Niech pani wysiada prędzej... Widzi pani ten punkt czerwony na wybrzeżu? To apteka. Niech pani kupi flaszeczkę amonjaku i wraca....

Pokojowa wysiadła i poszła we wskazanym kierunku. Wtedy Pippo odepchnął gondolę od schodków, wyjął z ukrycia drugie wiosło całe i oddalił się pośpiesznie, mówiąc do siebie półgłosem:

— Doskonale udało się. Pan hrabia musi już teraz oświadczać się swojej donnie.

Hrabia de Lucenay usłyszawszy zbliżającą się gondolę, wyszedł na balkon i słyszał rozmowę Pippa z przybyłemi dwoma kobietami.

— Ten łobuz wenecki jest sprytny — szepnął.

Usłyszawszy otwieranie na dole drzwi, wrócił pośpiesznie do pokoju stołowego i ukrywszy się za portjerą, oczekiwał wejścia nieznajomej.

Ta przebyła próg i zamknęła drzwi za sobą.

Hrabia skorzystał z tej chwili, podstąpił do stołu i stanął w pełnem świetle.

Gdy nieznajoma odwróciła się i spostrzegła stojącego naprzeciw siebie mężczyznę, krzyknęła z przestrachu, lecz prawie w tejże chwili uspokoiła się, poznała bowiem niespodziewanego gościa.

Hrabia skrzyżował ręce na piersiach.

— Ach! nie spodziewałaś się mnie, nie prawdaż? — rzekł głosem groźnym, lecz zarazem szyderskim. — Wyobrażałaś sobie, że będziesz mogła mnie prześladować, pozostając sama w ukryciu! Omyliłaś się, gdyż odkryłem cię i przyszedłem rozmówić się z tobą otwarcie!

„Uspokój się, nadeszła chwila stanowcza, będę więc otwartym aż do cynizmu. Wyznaję, iż myślałem, że nie żyjesz, lecz zjawienie się twoje przekonywa mię, że byłem głupcem i niezręcznym, gdyż cios mój chybił i tyś ocalała!

„Przybyłaś żądać odemnie rachunku!... Dobrze! właśnie nadeszła jego godzina! Więc przedewszystkiem czego chcesz? Czy powiedzieć mi, że nie jestem Juljuszem Mercier lecz Juljuszem Armandem de Lucenay? Odkryłaś to, tem gorzej dla ciebie!.. Chcesz mię nazwać nikczemnikiem, podłym zbrodniarzem! Ech, moja droga, to okoliczności czynią człowieka zbrodniarzem! Przypuszczam, że znasz mię dobrze i wiesz, żem zdolnym do wszystkiego!

„Kochałem cię, to prawda... później zobojętniałem, a ty z dzieckiem swojem stałaś się przeszkodą dla mojej przyszłości... Potrzebowałem więc pozbyć się ciebie, pokusiłem się o to, lecz udało mi się tylko z dzieckiem.

„Obecnie odszukałaś mię... prześladujesz mię... Jaki masz cel?

„Czy pragniesz zemsty?

„Dowiedziawszy się, że zostałem miljonerem, chcesz mię pogrążyć w ruinę, odsłaniając przed światem przeszłość moją?

„Jeżeli tego pragniesz, więc powiedz".

Hrabia zamilkł na chwilę, widocznie oczekiwał odpowiedzi.

Kobieta zawoalowana, milcząc, słuchała go na pozór bez wzruszenia, z oczyma utkwionemi w twarz jego, z ręką opartą o poręcz fotelu. Lucenay nie doczekawszy się odpowiedzi, mówił dalej:

— Być może, że nie posiadając przeciw mnie dowodów i czując się przez to bezbronną, nie zamyślasz o mej zgubie i masz zamiar bardziej praktyczny, może chcesz mianowicie, bym okupił twoje milczenie?... Jeżeli tak jest rzeczywiście, to możemy się porozumieć... Pragnę pozostać czem jestem przez urodzenie i majątek, osobą szanowaną przez wszystkich; pragnę, by żadne podejrzenie nie mogło mię dosięgnąć i przysięgam ci, że wola moja spełni się! Z tego co uczyniłem będąc ubogim i ukrywając się pod obcem nazwiskiem, osądź na co potrafię się odważyć, widząc się zagrożonym ruiną! Więc mów! czego chcesz odemnie?

Zawoalowana kobieta milczała.

Hr. de Lucenay wyjął z kieszeni mały rewolwer, którego lśniąca, stalowa lufa błysnęła nagle w świetle palącej się świecy.

— Mów! — powtórzył — rozkazuję ci mówić!... jeżeli zgadzasz się zachować tajemnicę i dasz mi pewność milczenia, jestem gotów dać wiele.. Lecz jeśli przeciwnie, chcesz zostać dla mnie ciągłą groźbą, przeszkodą i niepokojem, to cię zabiję! Decyduj się prędko!

Nieznajoma nagłym ruchem podniosła woalkę i wybuchła śmiechem dziwnym, szyderczym.

Hrabia, osłupiały, cofnął się przed nieznaną sobie osobą.

— Musiałam nareszcie odkryć twarz — rzekła młoda kobieta. — Gdybym się była spóźniła choć o sekundę, żart mógł się skończyć tragicznie.

Juljusz nie mógł opanować swego wzruszenia. Chciał przemówić, lecz zeschłe i drżące wargi jego nie mogły wydać ani wyrazu.

— Jak się panu podoba ta przygoda? — mówiła dalej nieznajoma śmiejąc się. — Oryginalna, prawda, i zachwyciłaby czytelników, gdyby ją opisać?

— Pani — jąkał hrabia. — Co znaczy ta komedja? Jaką rolę dziwną gra pani?

— A to jest dobre — odparła młoda kobieta — ależ pan jesteś wyborny! Zapytujesz pan, co znaczy ta komedja, mnie, która znajduję pana podczas nocy w mojem mieszkaniu, do którego wdarłeś się z rewolwerem w ręku! A to pyszne!

c. d. n.

ZE SPORTU.

Zawody lekkoatletyczne w Częstochowie.

SZKOŁA PODCHORĄŻYCH 27 P. P. K. O. S. VICTORIA 51:50.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne pomiędzy szkołą podchorążych a KOS. Victorja, które zakończyły się zwycięstwem szkoły podchorążych 27 p. p. w stosunku 51:50.

MISTRZOSTWA KLUBOWE LEKKO ATLETYCZNE ŻKS-u WARTA.

W ubiegłą sobotę odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo ŻKS-u Warta.

W ogólnej punktacji zwyciężył **Henryk Rotstein**, zajmując 4 pierwsze miejsca i 4 drugie.

Do najładniejszych wyników zalicza ją się:

100 m. 1 m. H. Rotstein 11.4, 2 m. N. Złotnik 11.6.

160 m. 1 m. H. Rotstein 7.4 2 m. N. Złotnik 7.6.

2000 m. I. Seligman 10 m. 14 s.

5000 m. 1 m. Seligman 17 m. 54 s.

100 m. panie: K. Monetówna 15.

ZEBRANIE SEKCJI MOTOCYKLOWEJ S. T. S. „UNJA".

Dziś o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się zebranie sekcji motocyklowej S. T. S. „Unja" w Sosnowcu w lokalu własnym przy ul. Wspólnej 11.

Na porządku dziennym wybór kierownictwa i sprawa wyścigów motocyklowych w dniu 6 listopada br.

PRZECIWNICY NASZYCH PIŁKARZY.

Nasza piłkarska reprezentacja rozegra dziś pierwszy mecz na ziemi włoskiej, mecz z Włochami południowo — środkowemi w Neapolu .Drugie spotkanie, z włochami odbędzie się w niedzielę w Genui. Wchodzą one w program wielkich uroczystości, organizowanych z okazji dziesiątej rocznicy marszu faszystów na Rzym i odsłonięcia pomnika Mussoliniego.

Przeciwnikami polaków będą znakomici zawodowcy włoscy, dzierżący obecnie prymat w piłkarstwie europejskiem. Aczkolwiek w tym samym terminie włosi grają z Czechosłowacją, przeciw Polsce wystawiają bodaj czy nie silniejsze drużyny, mianowicie wzmocnione olimpijskimi graczami.

Zawodników naszych czeka niesłychanie ciężkie zadanie.

Trudno tym razem będzie Polsce wyjść obronną ręką.

DROBNE OGŁOSZENIA

CZYTELNIA „Nowości" II Aleja Nr. 40, I piętro front, wypożycza bez kaucji ostatnie nowości beletrystyczne.

FOTOGRAFJĘ najlepiej udaną otrzymasz tylko w nowoczesnym zakładzie fotograficznym „Studio", II-ga Aleja 18. **Uwaga!** Fotografje do dowodów osobistych i legitymacyj po cenach specjalnie zniżonych.

B. FUNK. P. P., energiczny, l. 33, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, magazyniera, portjera, ewent. dozorcy, lub t. p. za minimalnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do „Il. Kurjera Częstochowskiego" pod „Energiczny".

STUDENT humanistyki, z 10-letnią praktyką korepetytorską, przygotowuje do matury i do poszczególnych klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów po cenach b. przystępnych. Wiadomość III Aleja 49, pracownia obuwia p. S. Kopery.

PRZYGOTOWUJĘ do matury i do poszczególnych klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Ceny przystępne. Rudolf Kapaun, ul. Siedmiu Kamienic l. 7 m. 7.

OKAZYJNIE maszyna do bułek do sprzedania. Wiadomość: Gąsiorowicz, Narutowicza 9, sklep.

MASZYNY do szycia reperuję, wszelkie systemy. Z. Świerczyński, St. Rynek 26.

OKAZJA! Sprzedam maszynę szewcką (Singer), mało używaną. Wiadomość: Dąbrowskiego 10, u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA dwa małe pokoje z kuchnią oraz pokój pojedyńczy dla samotnej osoby. Wiadomość: 3 Maja 16, gospodarz.

PLACE na Ostatnim Groszu obok szkoły, tanio do nabycia. Aleja N. 11 m. N. 3.

HARMONJĘ sprzedam z basem pod nogi, tanio. Częstochowa, Narutowicza 58. Józef Błaszczyk.

FACJATKA warunkowo do wykończenia dla solidnej osoby lub bezdzietnego małżeństwa. Wiad. ul. św. Augustyna 16.

MŁODY, zdolny, inteligentny pracownik handlowy poszukuje tą drogą jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do adm. Ilustr. Kurjera Częstoch. pod „Zdolny".

POKÓJ DUŻY, dwuokienny, frontowy, komfortowo umeblowany, dla jednej lub dwuch osób z utrzymaniem lub bez. Aleja Nr. 11 m. 3.

LEKCJI udziela b. nauczyciel gimnazjum, pomoc w nauce, przygotowanie do egzaminów. Łacina, polski, matematyka. Warunki b. przystępne. Waszyngtona 24 m. 4.

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z telefonem. Wiadomość ul. Dąbrowskiego Nr. 11, front 2-gie piętro m. 5.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA z oddzielnem wejściem na ul. Sienkiewicza u p. Karpińskiej w Radomsku.

POZNAM panią inteligentną, miłej powierzchowności, niezależną, do lat 35, w celu matrymonjalnym. Mam l. 32, seperowany, podobno przystojny, inteligentny, niezależny, handlowiec, lecz życiowo zawiedziony. Łaskawe zgłoszenia z życiorysem ewent. z fotografją proszę składać do redakcji „Il. Kurjera Częstochowskiego" do dnia 1.11. 1932 r. pod „Szczęśliwa przyszłość".

ZAKŁAD KRAWIECKI H. Wilhelma Radomsko, Żeromskiego 19, wykonuje po cenach niskich garnitury z powierzonych materjałów.

RESTAURACJA „Viktorja" Wacława Szmelińskiego Radomsko, Przedborska 19 wydaje śniadania, obiady i kolacje po cenach b. niskich.

FABRYKA KAFLI Grochowskiego poleca kafle hurtownie i detalicznie po cenach b. niskich. Radomsko, Narutowicza 26.

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI.

Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec.